REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 5000. | № 244

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Niemcy zerwały z polityką biernego oporu.

Tak oświadczył w swej mowie kanclerz Stresemann.

Porozumienie Francji z Niemcami znajduje się na dobrej drodze.

MOWA KANCLERZA STRESEMANA.

PAT. — BERLIN, 12 września — W wydziale prasowym rządu rzeszy odbyła się dziś wieczorem konferencja prasowa, na którą przybył kanclerz rzeczy i liczni wybitni przedstawiciele rządu. Po krótkiej mowie powitalnej zabrał głos kanclerz Streseman i wygłosił dłuższe przemówienie. Oczekiwana z wielkiem zajęciem mowa — w przeciwieństwie do mowy programowej, którą, jak wiadomo wzbudziła w kraju i zagranicą wielkie sympatje dla Stresemana, oraz nadzieje co do zmiany dotychczasowej polityki nieprodukcyjnego oporu — wypadła blado.

Streseman przyznał, że kwestje biernego oporu i uwolnienia zagłębia Ruhry od okupacji, nie da się załatwić przez kontynuowanie biernego oporu i oświadczył, że nawet kanclerz Cuno nigdy nie twierdził, że podjecie przez Niemcy rokowań w sprawie odszkodowań może nastąpić dopiero po wycofaniu się okupantów z Nadrenji.

Dalej zbijał kanclerz Streseman twierdzenie Poincarego, że traktat wersalski daje aljantom ogólną hypotekę na całym niemieckim stanie posiadania. Zdaniem kanclerza Stresemana traktat daje aljantom prawo hypoteki tylko na własność rządową, a nie na własność prywatną. On zaś — kanclerz — proponuje właśnie rozciagnięcie tej hypoteki także na własność prywatną w tej formie, że rząd rzeszy zarejestruje dla siebie pierwszą hypoteke na wszelkiej własności prywatnej. Tą właśnie hypotekę będzie odpowiadał wobec sojuszników. Kanclerz proponuje także stworzenie t. z. stowarzyszenia poręczycieli, w którego administracji wziełyby udział także wierzyciele z tytułu odszkodowań. Procenty z hypotek miałyby wpływać do tego stowarzyszenia, które otrzymałoby w ten sposób możność zaciągania pożyczki przez wydanie obligacji, co z kolei umożliwiłoby uskutecznienie poważnych wypłat na rzecz Francji. W ten sposób wypełnione zostałyby warunki, na których Francja chce się wycofać z zagłębia Ruhry. Oczywiście, zdaniem kanclerza, warunkiem tej hypoteki i stworzenia stowarzyszenia wierzycieli musiałoby być przywrócenie Niemcom prawa rozporządzania i suwerenności Ruhry i gwarancja, że na takich zasadach porozumienie przyjdzie do skutku.

Przemówienie swoje kanclerz zakończył następującym zwrotem: „Jeżeli dzisiaj, Niemcy, gotowe są ponieść konsekwencje przegranej wojny, stoją naprzeciwko Francji dzisiejszej, to życzylibyśmy sobie, aby te osoby, w których rekach leży więcej aniżeli los Francji i od których decyzji zależy spokój i zadowolenie Europy, kierowały się zapatrywaniem, iż hasłem doby dzisiejszej powinno być „chcieć pokoju“ i pokój ten utrwalić przez politykę sprawiedliwości, która byłaby zdolną do usunięcia nienawiści narodowej i dałaby gwarancje trwałego pokoju“.

MINISTER LE TROCQUER W BERLINIE.

BERLIN, 12 września — Z Paryża nadeszła wiadomość, że francuski minister Le Trocquer przybył do Berlina, celem podjęcia rokowań z rządem niemieckim w sprawie zagłębia Ruhry.

BEZPOŚREDNIE SKUTKI ROZMÓW FRANCUSKO-NIEMIECKICH.

PAT. — BERLIN, 12 września — Rozmowa kanclerza Stresemana z ambasadorem francuskim wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych. Na giełdzie nastąpiła zwyżka franka, która utrzymała się po zamknięciu giełdy. Marka niemiecka spadła o 25 centów na miljonie. Wkołach dyplomatycznych potwierdzają, że w rozmowie berlińskiej nie idzie o krok dyplomatyczny, ani o początek rokowań, lecz narazie o sondowanie gruntu dla przyszłych pertraktacji.

ANGLJA LICZY SIĘ Z ZAŁAGODZENIEM ZATARGU POMIĘDZY FRANCJĄ i NIEMCAMI.

PAT. — LONDYN, 12 września. — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ pisze, że rząd angielski będzie musiał wkrótce rozstrzygnąć, jaką ma obrać politykę w razie, gdyby bierny opór w zagłębiu Ruhry został zaniechany i rokowania francusko-niemieckie miały się rozpocząć. Dla rządu angielskiego otwierają się trzy alterntatywy: 1) Anglja może obstawać przy ogólnem uregulowaniu sprawy reparacyjnej przez państwa sprzymierzone. 2) Anglja może bezpośrednio i osobiście pertraktować z Niemcami. 3) Anglja może wrócić do polityki izolacji zrzec się raty reparacyjnej i żądać zapełnej zapłaty długu.

DOBRY ZNAK.

AW. — BERLIN, 12 września — Według wiadomości z Duisburga, władze okupac. od 16 bm. znoszą zakaz przekroczenia granicy między terytorjum okupowanym a terytorjum rzeszy.

SAKSOŃSKA CZERWONA GWARDJA PRZECIW CZARNEJ ARMJI LUDENDORFA.

BERLIN, 12 września. — Z powodu rozruchów w Dreznie rząd saksoński skoncentrował silne oddziały wojska zarówno w samem mieście jak i w jego okolicy.

Ze swej strony komuniści organizują czerwoną armję. Komuniści dowiedziawszy się, że Ludendorff i inni monarchiści mają zamiar maszerować na Berlin, jeżeli Stereseman oficjalnie zrzeknie się biernego oporu, oświadczyli, że czerwona armja wystąpi przeciwko monarchistom i udaremni wszelkie ich zamiary.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła, że w ciągu pierwszych 2-ch tygodni b. m. koszta utrzymania w Warszawie podniosły się o 24.45 proc.

OPOZYCJA W ŁONIE CHADECJI.

Sprawozdawca polityczny „Republiki“ telefonuje z Warszawy:

Dziś w klubie Ch. D. obradowano nad sprawą sytuacji politycznej. Większa część posłów aprobowała politykę zarządu klubu, szczególnie w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Dała się zauważyć silna opozycja, której przedstawiciele posłowie: Mianowski, Kwiatkowski i Bitner, wskazywali na to, że udział partji w rządzie zmniejsza bardzo wpływy jej na Pomorzu na rzecz socjalistów i N. P. R.

Pos. Mianowski poddał krytyce działalność min. Kucharskiego. Rezolucji nie powzięto. Dziś odbędzie się głosowanie nad rezolucją stronnictwa.

LEWICA ŻĄDA ZWOŁANIA SEJMU JESZCZE WE WRZEŚNIU.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W związku z rozpoczętą akcją P. P.S. o zwołanie Sejmu ma się odbyć w tych dniach konferencja przedstawicieli stronnictw dla omówienia możliwego zwołania Sejmu jeszcze w ciągu bież. miesiąca.

Dziś rozpoczną się obrady wspólne P. S. L. „Wyzwolenia“ i grupy pos. Dąbskiego.

NOWY TRYUMF P. SEYDY.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze wydał wyrok w sprawie kolonistów niemieckich wPolsce.

Wyrok jest dla nas ujemny.

Trybunał orzekł, że w sprawie tej „stanowisko Polski nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi“.

Rządy poprzednie szkalowała ósemka jako „filogermańskie“ i za przykład używała „faworyzowania“ przez nie kolonistów niemieckich.

Trybunał z pewnością nie ma racji. W każdym razie działalność poprzednich dała mu materjał do takiej oceny, jaką wyraził.

Demagogja ósemki raz jeszcze wyszła na jaw.

A p. Seyda, który jest „antygermaninem“ w każdym calu swej niewielecalowej dyplomacji, odniósł jeszcze jeden tryumf. Taki sam jak wszystkie poprzednie.

STREJK KOLEJARZY ZLIKWIDOWANY.

Korespondent „Republiki“ telefonuje z Warszawy:

Dziś na posiedzeniu przedstawicieli kolejarzy wezła warszawskiego postanowiono strejk zlikwidować. Jutro kolejarze strejkujący przystąpią do pracy.

Wybrano delegację celem pertraktowania z rządem o uzyskanie wystawionych żądań.

W POGONI ZA POŻYCZKĄ ZAGRANICZNĄ.

W związku z opublikowaniem już przez agencje urzędową wyjazdem ministra skarbu, p. Kucharskiego do Genewy w sprawie pieniędzy lokalnych gdańskich komunikują, iż podróż ta ma na widoku również nowe próby o pożyczke zagraniczną. Podobno p. Kucharski zamierza odbyć wycieczkę z Genewy do Paryża aby nawiązać inne, już nie morganowskie, kombinacje finansowe. Jakie? — pozostaje to tajemnica rządu.

Ministrowie polscy nie grzeszą optymizmem.

Przemysł oczekują wielkie trudności.

Produkty rolne muszą podrożeć.

AW. — LWÓW, 12 września — We środe wieczorem odbyła sie zapowiedziana konferencja ministra przemysłu i handlu Szydłowskiego z szeregiem osób ze świata handlowo-przemysłowego. Otwierając konferencie, zabrał głos p. minister, oświadczając, że w czasie swego krótkiego istnienia na polu przemysłowem — Polska zrobiła bardzo wiele.

Produkcji weglowej osiągnięto 92 proc. produkcji przedwojennej, w innych gałeziach przemysłu stopień produkcji przedwojennej został osiągnięty lub przewyższony. Do tego stanu rzeczy przyczyniła sie energja polska, która wyraża sie w inicjatywie przemysłowej, której pomógł spadek marki i tania robocizna.

Przemysł czekają nowe trudności, mówi minister, bowiem cena robocizny dochodzi do przedwojennej, a wydajność pracy zmniejszyła się o 30 proc. od wydajności przedwojennej. Środki techniczne są również niedostateczne i niedość udoskonalone. Omawiając program swej działalności, minister zaznaczył, że Polska dla swej niepodległości musi mieć przemysł rozwinięty we wszystkich gałeziach, aby na wypadek wojny kraj mógł wystarczyć sam sobie. Minister będzie dążył do tego, aby rozwinąć te gałezie przemysłu, których dotąd brak. Przemysł musi być dostosowany do polityki finansowej. Państwo wystawia przemysłowi żądania dość trudne czasami, lecz minister postara sie, aby były rozłożone na wszystkie sfery. W polityce przemysłowej kieruje się p. minister zasadą, że wywóz może być dokonywany tylko produktów przemysłowych a nie surowych.

A. W. — WARSZAWA, 12 września. Minister Gościcki w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej, podkreślił rażącą dysproporcję, zachodzącą między poziomem cen na produkty przemysłowe a rolnicze. Wskazuje na to wskaźnik cen hurtowych za miesiąc sierpień, który dla produktów przemysłowych wynosił 95 tysięcy, dla żyta zaś tylko 30 tysięcy, dla jęczmienia 26 tysięcy, podczas gdy w styczniu r. bież., według wskaźnika ogólnego 5400.000 wskaźnik cen żyta przekraczał 7000.000. Dziś cena korca żyta jest bliska cenie korca węgla. Fakt ten wywołuje silny ferment wśród producentów rolnych, którzy za zboże nie są w stanie zaspokoić swych potrzeb. Powstają więc silne konieczności ekonomiczne wprowadzenia większej równowagi w cenach między produktami wsi i miasta.

Co się tyczy spraw eksportu, to żadna oficjalna decyzja jeszcze nie istnieje. Ministerstwo rolnictwa prowadzi i przygotowuje odnośne materjały statystyczne. Materjały zdają się naogół niewątpliwie stwierdzać istnienie nadwyżki przewozowej po pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

STOSUNKI SOWIECKO-AUSTRJAC.

A. W. — WIEDEŃ, 12 września. — W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiła wymiana not między przedstawicielem sowietów w Wiedniu Lewickim, a rządem austrjackim, na mocy której umowa handlowa między Austrją a S. S. S. R. rozciągnięta zostanie na związek republik sowieckich. Równocześnie Lewicki złożył listy uwierzytelniające jego osobę w charakterze posła S. S. S. R. przy rządzie austrjackim.

Mussolini ma oddać Korfu w ciągu tygodnia.

Tego żądają od niego Francja i Anglja.

Wódz „czarnych koszul” odmawia, a nawet grozi.

PARYŻ, 12 września — Anglja i Francja wystąpiły wobec Włoch ze wspólną propozycją uskutecznienia ewakuacji Korfu z chwilą, gdy w ciągu b. tygodnia Grecja wypełni wszystkie te żądania rady ambasadorów, których wypełnienie leży w jej bezpośredniej możności. W razie gdyby Włochy obstawały przy swem stanowisku zachowania Korfu aż do chwili ostatecznego zlikwidowania śledztwa w sprawie mordu, wówczas sprawa ewakuacji musiałaby być przekazana Lidze narodów, w tym celu, aby Anglja i Francja miały między narodowe pełnomocnictwo dla odpowiedniego wystąpienia wobec Włoch w sensie skłonienia ich do ewakuacji.

LONDYN, 12 września — Posiedzenie rady abasadorów wyznaczone na wczorajsze popołudnie miało omówić w dalszym ciągu sprawę ewakuacji Korfu. Ambasador włoski oświadczył, że instrukcji od swego rządu jeszcze nie otrzymał i wskutek tego ewakuacja Korfu omawianą być nie może, wobec czego na wniosek ambasadora angielskiego rada postanowiła nie rozważać wogóle żadnych spraw dotyczących konfliktu grecko-włoskiego i odłożyć swe posiedzenie na dzień dzisiejszy. Wniosek ambasadora angielskiego i odłożenie posiedzenia na dzień dzisiejszy budzą w kołach politycznych powszechną sensację. Jak pisma donoszą, Anglja swój udział we wszelkiej akcji wobec Grecji uzależniała od natychmiastowego ustalenia daty ewakuacji Korfu.

RZYM, 12 września — „Tribuna” pisze, że rezultat konfliktu włosko-greckiego zakończył się triumfem Włoch, które będą zajmowały Korfu tak długo, dopóki Grecja nie spełni wszystkich warunków i reparacji. Anglja, według „Tribuny”, domaga się ewakuacji Korfu, tego jednak włosi nie uczynią.

CO MÓWI MUSSOLINI?

PAT. — RZYM, 12 września. — Na posiedzeniu rady ministrów Mussolini oświadczył, że sytuacja zewnętrzna przed stawia się w następujących zarysach:

Zatarg włosko-grecki wchodzi w fazę wypełniania sankcji, ustalonej przez konferencję ambasadorów, która faktycznie streściła tylko żądania zawarte w pierwszem ultimatum włoskiem w sprawie Rjeki pozwolę sobie przypomnieć, mówi Mussolini, ostatnie wypadki.

Dnia 31 sierpnia komisja parytetyczna zakończyła swe prace i rezultaty przesła ła obu rządom. Wówczas rząd włoski notyfikował rządowi w Belgradzie że dn. 15 września należy sprawę zakończyć. Zaznaczam, że pomimo opieki i pomocy rządu włoskiego, Rjeka znajduje się ciągle w stanie ogromnych niedomagań materjalnych i moralnych.

Odnośnie do kwestji odszkodowań i sytuacji w zagłębiu Ruhry Mussolini oświadczył: „Poprzednio już mówiłem o możliwości odprężenia sytuacji. Możliwość ta stała się bardziej widoczną po przemówieniu Stresemana w Stutgardzie. Zdaje mi się, że już niedługo musi nastąpić rozwiązanie niełatwe i nienatychmiastowe. Ze względu na liczbę i różnorodność przeszkód i interesów w grze, jednakże horyzont się wyjaśnia. Bierny opór jest bezskutecznym i niema sensu ciągnąć go dalej.

W tym sensie interwenjował też rząd włoski w Berlinie.

GRECJA CHCE WIDZIEĆ FLOTĘ ALJANCKĄ NA SWYCH WODACH.

PAT. — PARYŻ, 12 września. — Havas donosi z Aten, że rząd grecki zwrócił się do rady ambasadorów z prośbą o rychłe przysłanie floty aljanckiej na wody greckie.

Fort Metzu wyleciał w powietrze (?)

Eksplodowało 25.000 granatów.

WIEDEŃ, 12 września. — Do pism donoszą, że wczoraj eksplodował jeden z fortów w Metzu. Wskutek nieostrożności pewnego żołnierza wybuchło 250.000 granatów. Do tej chwili brak wszelkich szczegółów o straszliwej katastrofie.

Próby opanowania katastrofy walutowej w Niemczech.

MILJARD DOLARÓW DLA NIEMIEC.

A. W. — BERLIN, 12 września. — „New York Times” zapewnia, że w nowojorskich kołach przemysłowych krążą pogłoski, iż międzynarodowa finansjera rozpatruje obecnie pożyczki dla Niemiec w wysokości 1 miljarda dolarów. Pożyczka doszłaby do skutku w razie osiągnięcia porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie zagłębia Ruhr. Jedną-czwartą część pokryć mają banki amerykańskie. Jako gwarancja żądany jest majątek przemysłowców niemieckich. Projektuje się również zamianowanie specjalnego kontrolera Ligi Narodów, zadaniem którego byłby dozór nad wydatkami, pochodzącemi z tej pożyczki.

REDUKCJA BANKÓW W NIEMCZECH

PAT. — BERLIN, 12 września. Omawiając rozporządzenie komisarza dewizowego w sprawie ograniczenia liczby banków dewizowych pisze „Vorwärts”, że ograniczenie to ma na celu uczynić rynek dewizowy bardziej przejrzystym oraz uprościć kontrolę banków. Banków było dotychczas 5000. Liczba ta zostanie zredukowaną do 500.

Według informacji dzienników, akcja oczyszczenia giełdy została już ropoczętą

PAT. — BERLIN, 12 września. Z kół urzędowych komunikują, że wszelkie pogłoski o zamierzonem porzuceniu marki papierowej jako środka płatniczego, są nieprawdopodobne. Przeciwnie, marka papierowa utrzyma nadal swoje znaczenie jako środek płatniczy, a rząd niemiecki czyni przygotowania, aby kurs jej podtrzymać.

—o—

MARKA NIEMIECKA ZOSTAJE.

BERLIN, 12 września. — Rząd niemiecki ogłasza oficjalnie, że wbrew rozprzestrzenianym pogłoskom marka niemiecka zachowuje sw[illegible] charakter bezwzględnie obowiązu[illegible] objegowego środka płatniczego.

SENATOR DE MONZIE O ZBLIŻENIU FRANCUSKO-SOWIECKIM.

PAT. — PARYŻ, 12 września — Senator amerykański de Monzie po powrocie z Rosji w wywiadzie z „Excelsiorem” oświadczył, że Francja powinnaby uznać politykę obecnej Rosji. Senator de Monzie twierdzi, że sfery rządzące obecnie w Rosji, pragną zbliżenia do Francji, gotowe są uczynić wszelkie ustępstwa, aby osiągnąć uznanie Rosji sowieckiej przez Francje.

BUDŻET LIGI NARODÓW.

PAT. — GENEWA, 12 września — Komisja budżetowa Ligi Narodów rozważała budżet Ligi. Generalny sekretarz sir Erick Drumond wyjaśnił, że budżet na rok 1924, wynoszący 24.900 tysięcy franków złotych, jest mniejszy o 20 proc. od budżetu z roku poprzedniego. Wydatki sekretarjatu Ligi zmniejszyły się o 13 proc., międzynarodowego biura prasy o 8 proc.

Aby zmniejszyć wydatki na rok 192[illegible] należy się zrzec rozpatrywania wielu spraw. Dlatego też Drumond radzi rozważyć, czy dalsze oszczędności nie przynoszą uszczerbku pracom w sekretarjacie. Dyskusja została odłożona.

KREDYT DLA BANKÓW JAPOŃSKICH

PAT. — LONDYN, 12 września. „Times” donosi z Tokio: Według danych oficjalnych, ostatecznie stwierdzona ogólna liczba zabitych w Tokio wynosi 84114 osób.

Banki w Tokio zwróciły się do rządu o przyznanie im kredytów w wysokości 1800 miljonów yenów.

Litwa w Kłajpedzie zbroi niemców przeciwko Polsce.

AW. — KRÓLEWIEC, 12 września — Terytorjum Kłajpedy jest miejscem zbrojnem Litwy przeciwko Polsce. Organizują się tam trzy oddziały niemieckie, które mają być użyte do ekspedycji na Wilno. Na czele tych oddziałów stoi generał von Leming. Żołnierze noszą mundury litewskie, lecz są to niemcy. Oficerowie są oficerami w służbie czynnej niemieckiej. W oddziałach tych panuje duch nawskroś monarchistyczny.

AW. — KRÓLEWIEC, 12 września. — W organizacji niemieckich oddziałów w Kłajpedzie przewodniczy znany baron von Broderick, który ściąga do swych szeregów arystokratów nadbałtyckich. Udało mu się pozyskać baronów: Kruederera i Nelke. Broderick wyzyskuje swe stosunki z firmami Kruppa, Stinnesa i innych dla organizacji dostaw dla tych oddziałów.

AW. — GDAŃSK, 12 września — Baron von Broderick i jego otoczenie organizują dostawy dla armji litewskiej. Transporty broni, ekwipunku i koni już sie rozpoczęły. Idą one na Litwę przez port kłajpedzki.

Siła prasy w zwalczaniu przestępstw kryminalnych.

We wzorowo urządzonym gmachu prezydjum policji w Wiedniu przy Schottenringu obradował w ostatnich dniach międzynarodowy kongres policji śledczej. Zjechali przedstawiciele władz kryminalnych całego świata cywilizowanego, z wyjątkiem Litwy Kowieńskiej. Polskę reprezentował naczelnik warszawskiej policji śledczej p. M. Sonenberg. Zagadnienia omawiane wzbudziły żywe zainteresowanie uczestników zjazdu i przyczyniła się niemało do ulatwienia międzynarodowej solidarności w tropieniu wszelkich złoczyńców.

Bardzo ciekawy był referat d-ra Wahla, nacz. pol. krym. wiedeńskiej, obejmujący nader żywotny temat, mianowicie: „Współpraca prasy z policją kryminalną”.

Referent w kilkunastu przykładach swojej praktyki uwydatnił całą doniosłość współdziałania organów prasy i policji.

Prasa wychowuje obywatela, uświadamiając go, jakich czynów winien się wystrzegać, prasa zapobiega swoimi artykułami wejściu się niejednego przestępcy do sfer, gdzie obecność jego mogłaby krzywdę wyrządzić. Prasa nierzadko dopomaga urzędnikowi kryminalnemu przez ogłaszanie faktu przestępstwa przed urzędowem pismem — do natychmiastowej reakcji i interwencji, nakoniec prasa przenikając do najróżnorodniejszych sfer, zastępuje olbrzymi aparat policyjny, dziś bardzo kosztowny.

Referat ten został przyjęty burzą oklasków.

Kongres uchwalił jednogłośnie ścisła współpracę policji z prasą.

ANGLJA HANDLUJE Z SOWIETAMI.

PAT. — LONDYN, 12 września — Jak się dowiaduje „Morning Post” rząd sowiecki zatwierdził specjalnym dekretem statut nowej angielsko-rosyjskiej kompanji dla eksportu surowców naturalnych z Rosji sowieckiej do Anglji.

Liga Narodów na rozdrożu.

Rozpoczynające się w Genewie ogólne zebranie Ligi narodów zastaje tę Ligę w stanie poważnego przesilenia. Rozstrzyga się poprostu pytanie, czy Liga ma być istotnym związkiem równouprawnionych narodów w celach przygotowania długotrwałego pokoju, czy też się zlikwidować, jako zbyteczna fikcja. Zatarg włosko-grecki postawił Ligę przed koniecznością zdawania egzaminu, który zdała nader niezadawalniająco. Ustawa Ligi wyraźnie orzeka, że każda wojna i każde niebezpieczeństwo wojenne jest sprawą Rady związku, który powinien poczynić kroki, celem zapewnienia stowarzyszeniu narodów wszelkiej opieki. Tymczasem Włochy, które same są współtwórcą Ligi, zupełnie zlekceważyły ją i rozpoczęły na własną rękę wojnę przeciw Grecji, będącej członkiem Ligi. Niedość na tem. Gdy zwrócono uwagę Włochom na ich zobowiązania, p. Mussolini zagroził wystąpieniem z Ligi, podkreślając tem samem całą jej bezwartościowość realną. W rezultacie zatarg włosko-grecki został załagodzony niezależnie od Ligi przez radę ambasadorów. Liga tedy jako przymusowa instytucja rozjemcza zbankrutowała przy pierwszym poważniejszym wypadku, przyczem małą pociechą jest, że wyrok rady ambasadorów w gruncie rzeczy mało się różni od wniosku postawionego w imieniu Rady Ligi, bo jeśli wystarcza rada ambasadorów, to niepotrzebna jest Liga.

Przedwczesnem jednak byłoby upatrywać w tem ostateczny upadek Ligi. Zatarg włosko-grecki wydarzył się w wyjątkowym czasie powszechnej zawieruchy politycznej, gdy wodzireje Ligi nie mogli się zdobyć na kroki stanowcze. Katastrofalna sytuacja w Niemczech, grozi rewolucją monarchistyczną lub komunistyczną, a jednocześnie W. Brytanji coraz dotkliwiej daje się we znaki wzmagające się bezrobocie, co pozostaje w bezpośrednim związku z kwestją niemiecką. Katastrofa żywiołowa w Japonji zagraża wykreśleniem tego silnego mocarstwa z liczby poważnych potęg światowych, co z kolei wzmacnia Rosję sowiecką, maczającą ręce w rewolucji niemieckiej. Zarazem konflikt włosko-grecki począł się także odbijać na stosunku między Włochami a Jugosławią, a ponieważ ta ostatnia należy do małej ententy, więc nie było wykluczone, że w sprawę tę wdałaby się mała ententa jako całość, zwłaszcza, że pomysł wstąpienia Grecji do małej ententy jest bliski urzeczywistnienia. A ponieważ na małej ententie buduje swoje plany Francja, więc i ona była żywo zainteresowana w jaknajszybszem załagodzeniu konfliktu włosko-greckiego z niezbyt wielką krzywdą dla Grecji. Wytężono więc wszystkie wysiłki, aby osiągnąć jaki taki kompromis.

Ten przypadkowy epizod nakazał jednak mocarstwom poważniej zastanowić się nad sytuacją. Przekonano się, że oprócz prochowni ruhrskiej istnieją jeszcze inne liczne prochownie grożące wysadzeniu w powietrze pokoju wersalskiego. Według pogłosek zatarg włosko-grecki sprawił, że Francja okazała się skłonniejszą do kompromisu w sprawie niemieckiej. O rezultatach pozytywnych toczących się podobno rozmów nieurzędowych przedwcześnie jeszcze przesądzać. Jedno jest w każdym razie pewnem. Miarodajni członkowie Ligi narodów muszą przyjść do przeświadczenia, że instytucja ta tylko wtedy cieszyć się będzie powagą gdy należyć do niej będą wszystkie państwa bez wyjątku. Zresztą zasadnicze przeszkody przeciw przyjęciu do Ligi Rosji i Niemiec już dawno nie istnieją i kwestja ta czeka tylko konkretnego urzeczywistnienia.

Wobec takiej sytuacji jakże dziwaczną jest akcja jaką p. Seyda prowadzi teraz na terenie Ligi w kwestji mniejszości narodowych. Szczególnie naiwne jest trąbienie przez prasę endecką o „sukcesach" odniesionych w tym kierunku przez delegata polskiego p. Skirmunta. Zabiegi tego ostatniego opierają się na przypuszczeniu, że mniejszości polskie będą bezustannie miały powody do skarg, a przeto trzeba te skargi paraliżować. Tymczasem interes prawdziwy Polski idzie w kierunku odwrotnym. Zarówno z pobudek moralnych, jak i korzyści politycznych, kwestja narodowościowa w Polsce winna być załatwiona tak, aby interwencja obca nie była tu potrzebna. Natomiast dla Polski jest rzeczą doniosłą; ażeby ona mogła bronić na forum międzynarodowem rozmaitych narodowości, o ile te będą uciskane. Chodzi tu zarówno o mniejszość polską, jak i o mniejszości z któremi Polska jest sprzęgnięta interesem politycznym, naprz. słowaków w Czechach, gruzinów i ormian w Rosji itp. Cóż więc Polska zyska na tem, że skargi te utrudni za pomocą rozmaitej formalistyki? Przedewszystkiem nie jest politycznie przyzwoite, ażeby Polska jako ojczyzna narodu przez długi czas bezpaństwowego, narodu który zawsze protestował przeciw apoteozowaniu państw, będącego instytucją często tylko przymusową, nagle broniła reakcyjnej tezy, że w obronie narodu może tylko stanąć państwo. Następnie nie widzimy dla Polski żadnego interesu w tem, ażeby mniejszość niemiecką i rusińską koniecznie sztucznie rzucić w objęcia Niemiec i Rosji, zagradzając im w przeciwnym razie drogę do obrony swych praw kulturalnych. Co do „sukcesów" p. Skirmunta to polegają one już zgoła na czczej formalistyce. Cieszyć się z tego, że skargi mniejszości będą odtąd komunikowane nie wszystkim członkom rady Ligi, lecz jedynie tym, którym traktaty powierzyły opiekę nad mniejszościami, może tylko ten, komu się zdaje, że społeczeństwo polskie nie wie o tem, że na świecie wychodzą gazety, które te skargi drukują lub że nikt nie może zabronić, aby przesłać te skargi dowolnym mężom stanu w drodze prywatnej.

Pozostaje zatem tylko sprawa zasadnicza. Pan Skirmunt wywodził, że najodpowiedniejszym czynnikiem do uregulowania sprawy mniejszości narodowych jest samo państwo, w którego skład wchodzą te mniejszości, a interwencja Ligi narodowej jest wskazaną tylko w wypadkach nadzwyczajnych. Zupełnie słusznie. Lewica idzie nawet jeszcze dalej, i powiada, że i takie wypadki nadzwyczajne nie powinny się wydarzać. Ale unikać tych wypadków, zarówno pospolitych jak i nadzwyczajnych, można nie przez uniemożliwienie mniejszościom obrony, lecz przez uprawianie polityki wolnościowej. Ładnie naprz. wyglądaliby polacy w Litwie gdyby leczono ich sprawę w ten sposób, że pozbawionoby ich obrony na tej tylko podstawie, że stosowany względem nich ucisk nie jest jeszcze dostatecznie „nadzwyczajny". To znaczyłoby akceptować przedwojenne położenie polaków ponieważ reakcja polska uważa dla siebie za korzystne przemawianie językiem Stołypinów...

Nie chodzi tu zresztą tylko o mniejszości narodowe. W położeniu bardzo zbliżonem do tych mniejszości znajdują się **mniejsze państwa.** Postępowanie Włoch z Grecją są klasycznym przykładem, jak naród słabszy jest traktowany przez silniejszy, o ile nie znajduje należytej obrony w Lidze narodów. Brutalność szowinizmu włoskiego niedawno odczuliśmy na własnej skórze, aż dwa razy: raz przy zmuszeniu rządu polskiego do odwołania p. Piltza za jakieś „nieostrożne" odezwanie się, drugi raz przy żądaniu przeprosin za ujemną opinję prywatnego dziennika polskiego o metodach faszystowskich p. Mussolinlego. Nie w ścieśnieniu zatem, lecz w rozszerzeniu kompetencji Ligi narodów leży interes Polski. Tak rozumować musi każdy myślący obywatel, z wyjątkiem tych, którzy całą karjerę polityczną gruntują na waśniach wewnętrznych i zewnętrznych.

POSEŁ.

Przyjazd p. Young'a.

Dzienniki doniosły na zasadzie informacji ministerstwa spraw zagranicznych że p. Hilton Young przyjął zaproszenie rządu polskiego na przyjazd do Polski w charakterze rzeczoznawcy w sprawach finansowych i gospodarczych. Przyjazd jego nastąpić ma 7-go października. Pan Young jest wybitnym teoretykiem i praktykiem w dziedzinie skarbowości i cieszy się u swoich i obcych dużym autorytetem. W gabinecie Lloyd George'a w czasie najcięższych chwil dla skarbu angielskiego spowodowanych wojną był on sekretarzem stanu w ministerstwie finansów, a zarazem znany jest jako autor cenionych prac z dziedziny skarbowości.

Powołanie tak wybitnego rzeczoznawcy jest sprawą niezmiernie doniosłą. Finanse nasze doszły do rozstroju głównie dzięki nieumiejętnemu kierownictwu dotychczasowemu. Od czasu naszej niepodległości minister Kucharski jest jedenastym ministrem skarbu, a działalność dotychczasowych ministrów nie należy do zbyt udatnych.

Za rządu Moraczewskiego działający w zastępstwie ministra skarbu p. Byrka zdawał sobie najlepiej sprawę z niebezpieczeństwa inflacji, co ustalił w reorganizacji Polskiej krajowej kasy pożyczkowej. (Dz. Praw poz. 56 Nr. 19). W art. 3 zaznaczył, że suma biletów wypuszczonych po 11 listopada 1918 roku nie może przewyższać 500 miljonów marek. P. Ryrka jest u nas bodaj, że najlepszym praktykiem i teoretykiem w zakresie skarbowości, co w znacznej mierze ujawnił ostatnio przy debatach nad preliminarzem budżetowym ministra Lindego i żałować należy, że ten zdolny i tak pracowity człowiek nie zajmuje dziś żadnego stanowiska w skarbowości, a właściwie nadawałby się znakomicie na gubernatora przyszłego banku emisyjnego, posiadając szkołę ś. p. Leona Bilińskiego. To, co się działo następnie za wyjątkiem krótkiego urzędowania d-ra Bilińskiego. dowodzi nieznajomości przedmiotu w zakresie skarbowości. Tempo inflacji, powzięte przez ministra Karpińskiego, a nie osłabione do ostatniej chwili, było jednym z powodów zupełnego załamania się naszej waluty. Oprócz frazesów realnej roboty nigdzie widać nie było, a nawet prof. Michalski, który zapowiadał żelazną miotłę, żelazną śrubę i żelazne nożyce, dał dowód, że miotła jego była niezmiernie wiotką, śruba pozbawiona gwintów, a nożyce papierowe.

Przyjęto mniemanie, szczególniej na prawicy, że przesilenie ministerjalne, wywołane przez Naczelnika Państwa, przyczyniło się do niemożności wykonania programu ministra Michalskiego, jest naogół błędne, gdyż niepowodzenie danmy przy dalszym druku nie mogłoby zażegnać katastrofy, której ofiarą stał się minister Jastrzębski, lekkomyślnie przyjmujący urząd zupełnie dla siebie nieodpowiedni.

Po tem wszystkiem narada belwederska i „rodzimy" program p. Grabskiego zostały miernikiem i rozciągnięciem sanacji skarbowej przy uznaniu druku za konieczność państwową, było straszną pomyłką, dyletantyzmem i „znachorstwem". Wszystko to, co się działo w ministerstwie skarbu z obsadzeniem najważniejszych resortów przez ludzi niekompetentnych, pozbawionych elementarnych wiadomości w zakresie gospodarstwa społecznego, a prędzej zwolenników sztuk pięknych i muzyki, zakrawało na jakąś tragifarsę niesmaczną, rujnującą podstawy dobrobytu narodowego.

Dopiero wystąpienie ministra Kucharskiego, który pierwszy ujął zadania skarbowe w formy realne i powołanie tak ważnego czynnika, jak rzeczoznawcy w osobie p. Younga, napawać może społeczeństwo pewnym spokojem, że nareszcie nastanie koniec eksperymentom i rządzenie przez czynniki niepowołane.

Dziwne zaiste, że my, którzyśmy wydali najprzedniejszych przedstawicieli skarbowości w osobie Lubeckiego, Walewskiego, Dunajewskiego i Bilińskiego zdobyć się nie mogliśmy dotychczas na prawdziwego ministra skarbu. Pochodzi to być może z naszej długoletniej niewoli, ale dziś, skoro przekonaliśmy się, że takiego zbawczego człowieka nie posiadamy, zwrócenie się do rzeczoznawcy jest sprawą niezmiernie pożądaną.

W historji państw spotykamy tego rodzaju liczne dowody, czy to swego czasu za panowania Aleksandra I w Rosji, czy też choćby ostatnio w Persji, gdzie przed wojną światową powołano jako rzeczoznawcę p. Morgana Szustera, amerykanina, który ułożył pierwszy budżet perski, oraz stworzył system podatkowy, przyprowadzając do porządku finanse. Rozkwit z tego powodu Persji stał się solą w oku rządów rosyjskiego i angielskiego, które drogą dyplomatyczną wpłynęli na odwołanie p. Morgana Szustera.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że nasze stosunki gospodarcze oraz skarbowość są niezmiernie skomplikowane. Przeciwnie, ludzie znający całokształt interesów gospodarczych międzynarodowych łatwiej znacznie orjentują się w położeniu i prędzej są w stanie doprowadzić je do porządku, niż miejscowi.

Nie możemy zamilczeć, że według naszego poglądu powołanie na rzeczoznawcę właśnie anglika jest bardzo wskazane, gdyż anglicy są twórcami nie jednego systemu skarbowego i posiadając niezmiernie rozległe wiadomości i praktykę w zakresie finansowym najlepiej zorjentują się i w naszem położeniu gospodarczem. Przy współpracy tego rodzaju rzeczoznawcy nie będzie miejsca dla rodzimych genjuszów, co jednak wyjdzie może na lepsze naszemu skarbowi.

EKONOMIKUS.

Z zagadnień komunalnych.

Urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe w dawnej i dzisiejszej Polsce.

Sprawa budowy kanalizacji i wodociągów w Łodzi staje się zagadnieniem najpoważniejszym naszej gospodarki komunalnej.

Od rozwiązania tej kwestji zależy zdrowotność ludności naszego miasta.

Według określenia Wutkego wodociąg jest to centralny zakład, dostarczający ludności miasta nietylko zdrowej i czystej wody do picia, lecz także wody użytkowej dla mieszkań i przedsiębiorstw przemysłowych w odpowiednich ilościach i każdego czasu.

Kanalizacje zaś można określić jako system rur podziemnych, przy pomocy których zostają usunięte najszybciej z granic miasta wszelkie ścieki i woda deszczowa.

Przy wodociągach najważniejszą kwestją jest wynalezienie odpowiednich źródeł do czerpania wody.

Istnieją dwa zasadnicze systemy ujęcia wodociągu: mianowicie wodociąg może się opierać na wodzie gruntowej, pod postacią naturalnych źródeł lub studni, albo na wodzie rzecznej.

Wobec postępów w dziedzinie hygieny, a z drugiej strony wobec wielkiego zanieczyszczenia rzek przez ścieki wiejskie, istnieje na zachodzie dążenie do posiłkowania się przy wodociągu wodą gruntową.

Przy kanalizacji powstaje pytanie, dokąd usunąć ścieki z miasta. O ile miasto położone jest nad wielką i szybko płynącą rzeką lub nad morzem, sprawa jest łatwiejsza do rozwiązania; rzeka lub morze stanowią naturalny zbiornik dla ścieków.

W trudniejszym położeniu znajdują się te miasta, w liczbie których znajduje się również nasza Łódź, gdzie trzeba budować urządzenia kosztowne umożliwiające sztuczne odprowadzenie ścieków.

Jednak przy olbrzymich masach nieczystości, sprowadzanych do rzek, powstaje obawa zanieczyszczenia tych ostatnich. Sprawa ta jest przedmiotem bardzo ważnym dla zdrowia mieszkańców miast i wywołana została gwałtownym wzrostem ludności w ośrodkach przemysłowych, a co za tem idzie zwiększeniem się ilości wszelkich odpadków.

W Anglji już w r. 1868 utworzona została specjalna komisja „Rivers Pollution Commision", która wydała obowiązujące przepisy w sprawie odprowadzenia ścieków, które przed wpuszczaniem do rzeki podlegają oczyszczeniu sposobem mechanicznym lub chemicznym.

Za przykładem Anglji poszli niemcy. W Prusach utworzoną została rządowa komisja naukowo - medyczna „Wissenschaftliche Deputation für das Medizinalwesen in Preussen", która zabroniła odprowadzania nieczystej wody do rzek bez poprzedniej filtracji.

U nas w Łodzi, pomimo że przemysł zatruł ściekami okoliczne rzeki to jednak długotrwały proces przed wojną nie mógł go zmusić do zaprowadzenia tych urządzeń, które na zachodzie istnieją od pół wieku.

W Niemczech w wielu miastach zaprowadzone są pola do oczyszczenia ścieków, t. zw. „Riesenfelder". Największe na świecie pola ściekowe znajdują się pod Berlinem, zajmują bowiem olbrzymią przestrzeń 7260 hektarów 60 arów czyli przeszło 72 km.²; oprócz Berlina znajduje się w Niemczech 14 miast posiadających pola filtracyjne.

Wyraz **aquaeductus**, jako nazwę urządzeń wodociągowych, spotykamy w pomnikach historycznych polskich już w wieku XIII, a z wieku XIV i XV mamy już szereg dokumentów, świadczących o istnieniu wodociągów i kanałów w dawnej Polsce. Oczywiście, kanały te i wodociągi nie były zbudowane tak jak obecnie, ale faktem jest, że istniały już przed kilkuset laty i jako tako odpowiadały potrzebom spółczesnym. Przyjrzyjmy się oddzielnym wzmiankom historycznym, a z nich łatwo zorjentujemy się, że nasi ojcowie dbali więcej o hygienę i zdrowotność miasta, aniżeli niektóre miasta spółczesne.

Urząd miejski **Kazimierza** (pod Krakowem) nakazuje w dniu 20 lipca 1579 r. właścicielom domów przy ulicy Piekarskiej (Pistoracea), ażeby każdy przed swoją posiadłością zabrukował ulice do połowy, w środku zaś, aby urządzili wspólny ściek dla wody: „Defluxum aquae faciant".

W Poznaniu oficjalista rynsztokowy pobierał pensji rocznej 208 złp. nadto kożuch i buty.

W Krakowie kanały odpływowe zakładano pod ziemią nawet głęboko pod—pod rzeką. Już w r. 1338 spotykamy w aktach umowe prywatną o przeprowadzenie takiego kanału. A oto w roku 1533 Zygmunt I ogłasza w przywileju: „Rajcom i obywatelom pozwalamy, ażeby z sadzawicy i fossy około Wiślnej bramy będącej wolny **podziemny odpływ wody pod rzeką Rudawą urządzili i wybudowali, przez któryby woda z tejże sadzawicy na Zwierzyniec wolno odpływała, wedle naszej woli".**

W Wilnie pierwszy kanał przeprowadzili jezuici w XVIII w. od gmachu akademji do Wilji.

W Sublinie Bergenzoni pisząc o warunkach hygienicznych tego miasta 1782 r. powiada: „W przeszłych czasach znajdowały się kloaki i podziemne kanały, które z odchodów plugawych czyściły miasto, ale teraz zaledwie tych wygód ślady zniszczone widzieć się dają".

W wydatkach miejskich **Płocka** pod rokiem 1574 zapisano „Aedificatio Canalium post Curiam Rdi domini Episcopi Ploceusis", „Aedificatio canalium ante Ecclesiam Parochialem".

W wydatkach miejskich **Lwowa** znajdujemy pozycje: An. 1404 Pro edificatione canalis exposite sunt XLIII gr. Muratori de lubore canalium".

W Warszawie w roku 1597 urząd miejski, nabrawszy przekonania, że nieczystości z kloak, pobudowanych przez mieszkańców Krzywego Koła, niszczą mury miejskie i tamują wolny przypływ w kanale miejskim, nakazuje kloaki owe znieść całkowicie i na przyszłość ich nie stawiać pod karą 10 grzywien. Ustawa z r. 1685 składa obowiązek naprawdy kanałów na właścicieli domów nietylko mieszczan lecz nawet senatorów, duchownych, świeckich urzędników koronnych i t. p.

Kanały wtedy przeznaczone wyłącznie były do ścieku wód wszelkich przeto ich zanieczyszczenie było surowo zakazane. Na łączenie ustępów z kanałami nie dozwolono, a jak widzimy z dokumentu z r. 1597 nakazano mieszkańcom Krzywego Koła takowe zburzyć i zniszczyć.

Jak widzimy zabroniono tego, co u nas po jedenastej w nocy stosują prawie że codziennie właściciele domów zatruwając powietrze Łodzi.

Tak wygląda w świetle faktów historycznych troska rajców miejskich z przed kilkuset laty i wspaniałomyślne stosunki władzy państwowej do tych palących i koniecznych urządzeń. A Łódź i jej warstwy przodujące niech biorą przykład z dziejów naszej przeszłości, że troska o dobro miasta i zdrowie jej mieszkańców przyświecała silniej dawniej aniżeli dziś w XX wieku w polskim Manchesterze.

Zdzisław Srebrzyński.

Konkurs piękności nóg.

Tego lata weszły w modę w Anglji konkursy nóg, a właściwie łydek.

Odbywają się one najczęściej w czasie „garden-party", a nawet na cel dobroczynny.

Konkurentki — gdyż są to zwykle kobiety, choć zdarzyło się raz, że pierwszą nagrodę otrzymał młody człowiek w jedwabnych pończochach i bucikach na wysokich obcasach — otóż konkurentki umieszczają się za firankę, która pozwala widzieć tylko dolną połowę ciała. Sędziowie, którymi mogą być tylko starsi panowie żonaci, odbywają przegląd wystawionych kończyn (uprasza się nie dotykać przedmiotów!) i przyznają nagrody, nie znając ani twarzy, ani nazwiska konkurentek.

Ostatni taki konkurs odbył się w tych dniach w Rothburg w hrabstwie Northumberland. Jedna para nóżek okazała się tak zgrabną i wdzięcznie utoczoną, że sędziowie jednogłośnie przyznali jej pierwszą nagrodę. Gdy odsłonięto portjerę, przekonano, się, że właścicielka najpiękniejszych nóżek jest posłanka do parlamentu angielskiego. miss Halton Philipson, „alies" Mabel Russel, która dawniej była świetną artystką i tancerką. Widocznie miała talent nietylko w nogach.

Mąż jej, kapitan Philipson, pozazdrościł żonie sławy i także wygrał konkurs — chodziło o to, kto potrafi w ciągu kwadransa najlepiej ubrać damski kapelusz.

I poważni anglicy mają, jak widzimy chwile dobrego humoru.

Człowiek—pies.

—o—

I.

„Fox" zaskarbił sobie u mnie pełne zaufanie. Kochaliśmy się bardzo. Był zupełnie biały z czarną plamą na czole.

Jak zwinnie wdrapywał się na wysokie drzewa i potem lekko zeskakiwał na ziemię! Jego zręczność wszystkich zadziwiała!

Razu pewnego znalazł bilardową piłkę. Przyniósł ją do domu i przysiadłszy na tylnych łapkach oderwał się:

— Rzuć ją gdzieś daleko między krzaki i ja ją odnajdę, zobaczysz!

Spróbowałem. Rzeczywiście odnalazł w mgnieniu oka. Od tego czasu nudził mnie swym natręctwem:

— Graj ze mną w piłkę!...

Korzystając z każdej okazji, gdy drzwi do gabinetu jego właściciela były otwarte wślizgnął się jak kot z piłką w zębach, oparłszy się na tylnych łapkach kładł przednie łapki na rozrzuconych na biurku papierach, otwartych księgach, ważnych dokumentach i listach.

— Oto piłka... Rzuć ją za okno ja już sam odnajdę. Zobaczysz — to będzie ciekawsze, niż twoje papiery, książki i gazety...

Rzucono piłkę za okno. „Fox" wybiegł uradowany, z wywieszonym ozorem.. Ale nie, oszukano biednego „Foxa" gdy tylko znikł z pokoju — piłka znowu leżała na biurku między papierami...

A „Fox" w ogrodzie szukał i szukał.. Potem podszedł do okna i zapytał:

— Hej, ty, człowieku z papierami — hau! hau! nie mogę znaleźć — hau! hau! Napewno schowałeś ją u siebie!.

Wpadał znów do gabinetu, węszył nosem na wszystkie strony, dotykał każdego sprzętu, otwierał zamknięte pudełka, zagiądał do szafy i nagle, jak człowiek, który uderzy się w czoło na znak przypomnienia sobie czegóś, tak samo „Fox" zatrzymywał się i mówił:

— Założę się z tobą, że piłka leży na biurku.

Nie zakładaliśmy się, bo piłka rzeczywiście leżała na biurku. Mądrym okiem wyczuwał kierunek naszych spojrzeń... Zauważył... W celu schowania piłki, chwytacie ją szybko, zanim dosięgnie jej swemi łapkami, ale wtedy zaczyna się Sodoma i Gomora!

„Fox" poczyna skakać i szczekać. jak szalony pędzi po pokoju i nie spuszcza z nas oka, mając na uwadze każde poruszenie naszego ciała.

Jest przytem nadzwyczaj czujnem zwierzęciem, dostosowanem do warunków wiejskich.

Wpatrując się weń przychodziły nam na myśl kłamliwe pogłoski, rozsiewane po wsi, jakoby „Fox" był normalnym człowiekiem w psiej skórze.

Jego oczy były głęboko osadzone i pełne modlitwy. Zda się mówił wtedy:

— Czego chcesz odemnie — jestem tylko psem na czterech nóżkach ale serce mam ludzkie i może nawet lepsze, niż u niektórych ludzi... Wiem co to znaczy cierpienie... One właśnie nauczyły mnie człowieczeństwa... I teraz cierpię, ponieważ nie mogę słowami wyrazić ci tego co czuję dla ciebie i twej rodziny... Tak, kocham cię, jestem ci wierny jak... pies. Niech tylko ktoś odważy się zbliżyć do twego domu — już ja mu pokażę!...

II.

Pewnego razu pokłóciliśmy się.

Miałem z tego wielkie zmartwienie.

Każdy, kto ślepo wierzy psu, zrozumie mnie napewno...

Było to tak:

Zarznęliśmy dwa gołębie.

Kucharka weszła do drugiego pokoju po kosz, w który chciała włożyć zdarte z pierza gołąbki. Gdy wróciła do kuchni jednego gołąbka nie było. Jej nieobecność trwała zaledwie kilka sekund, nie więcej — prawdopodobnie jakiś przechodzący biedak ukradł go przez okno.

Wybiegła, by zobaczyć kogoś na drodze, ale nikogo nie było.

Zamyśliła się:

— Aha! Pies! — i zawstydziła się na samą myśl o tem.

Jak można było coś podobnego pomyśleć? „Fox" nigdy nie ruszał najmniejszej rzeczy. W dodatku siedzi sobie teraz w kącie, skrobie się łapką w główkę i myśli jego o tysiąc wiorst są oddalone od skradzionego gołąbka! Psiak powoli zasypiał.

Zawołano go.

— Fox! —

Podniósł ciężkie powieki.

— Czego chcesz ode mnie? Było mi tak dobrze! Wiesz przecież, myślałem sobie o piłce!

— O piłce? Pies nie mógł ukraść gołąbka, musiałby bowiem gryźć go teraz w kąciku — zgodziłem się z kucharką.

— Mimo to niech pan spojrzy, on nie wygląda uczciwie...

— Ależ co Antosia mówi!...

— Powiadam, że „Fox" nie wygląda zupełnie bez winy...

— „Fox" spójrz na mnie! —

Spuściwszy nisko głowę mamrotał szybko, monotonnie:

— Czy siedziałbym tu teraz spokojnie, gdybym ukradł gołąbka? Gryzłbym go przecież w kącie!...

Przytaczał usprawiedliwienie, które mu sam nasunąłem, to wydało mi się podejrzane.

— Spójrz-no mi w oczy „Fox"!

Inaczej być nie mogło:

„Fox" udawał obojętnego i nic nie wiedzącego!

— On ukradł! — krzyknąłem.

To, co przeczytałem z jego głęboko osadzonych oczu było dla mnie bardzo, bardzo smutne...

W oczach jego malowało się ludzkie **kłamstwo.**

„Fox" starał się, jak człowiek, zgasić w swych oczach kłamliwy blask. Ale to mu się nie udało, gdyż i człowiekowi trudno ukryć się przed kłamstwem.

Kłamstwo udaje się tylko kobiecie i to nie zawsze...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ **13** CZWARTEK

Dziś: Eugenji p.
Jutro: Podw. Św. Krz.

—:—

Wschód słońca g. 4.52
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca 11.51
Zachód o g 2.39 pp.
Długość dnia g. 13.15
Ubyło dnia g. 3.30

Konferencja aprowizacyjna. Wydz. handlowy magistratu zwołuje w dn. 14 b. m. (piątek) o godz. 4 popoł. w sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16) konferencję przedstawicieli kooperatyw i związków zawodowych z odziałem członków delegacji wydziału handlowego. Konferencja poświęcona będzie głównie omówieniu sprawy podziału pomiędzy ludność m. Łodzi artykułów pierwszej potrzeby, znajdujących się w dyspozycji wydziału handlowego.

Należy zaznaczyć, że oddzielne zaproszenia na konferencję rozsyłane nie będą.

Miejskie sprawy finansowe. Min. spr. wewn. w porozumieniu z min. skarbu przedłużyło moc obowiązującą miejskiego statutu o podatku od gazu i elektryczności używanych do celu ruchu poczynając od dn. 1 lipca r. b. do końca roku 1923.

Min. spr. wewn. zatwierdziło również uchwałę magistratu z dn. 3 lipca r. b. w sprawie podwyższenia pobieranych przez kasę miejską m. Łodzi dodatkowych opłat od uboju zwierząt w rzeźniac miejskiej i bałuckiej. Podwyższone opłaty dodatkowe od zasadniczej taryfy za ubój bydła, obowiązują z dn. 5 lipca r. b. i wynoszą 10,000 marek od każdej sztuki bydła rogatego, konia i nierogaciźny i 1500 marek od każdej sztuki cielęcia, owcy i kozy.

Z wydziału zdrowotności publicznej. Na posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej postanowiono zaprosić do komisji lekarskiej w charakterze przedstawicieli korporacji fachowych: pp. dr. A Tomaszewskiego, Naczelnika izby lekarskiej, dr. S. Sterlinga, prezesa łódzkiego towarzystwa lekarskiego i dr. J. Rosiewicza, wiceprezesa zw. lekarzy w Polsce, oddział w Łodzi. Uchwałę delegacji przedłoży magistrat radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Jednocześnie delegacja wydziału zdrowotności publicznej dokonała wyboru dr. I. Wattena na przewodniczącego komisji lekarskiej.

Na temże posiedzeniu delegacji uchwalono zaprosić do rady sekcji walki z gruźlicą pp. dr.dr. Gundlacha, Frenklowa, Rosiewicza, Tochtermana, Eisnera, Rajterowskiego, Skalskiego, Sterlinga i Tomaszewskiego, oraz z pośród radnych pp. inż. Batkowskiego i Papisa.

Zmiany lokalów. Referat do walki z lichwą przy komisarjacie rządu zostaje przeniesiony do lokalu bjura adresowego przy ulicy Zielonej 8, zaś biuro adresowe do lokalu referatu walki z lichwą. (p)

Odczyt w zw. zaw. techników. Związek zawodowy techników przemysłu włókienniczego i zawodów pokrewnych w państwie polskiem urządza, dnia 14 b. m. w piątek, w lokalu Stowarzyszenia techników ul. Andrzeja 3, o godz. 8-ej wieczorem, odczyt i wieczór dyskusyjny na temat „Krosno", o przybycie, na który, zarząd zaprasza członków i wprowadzonych gości.

Ulgi podatkowe. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o zwolnienie od podatku mieszkaniowego za r. 1923 jednoizbowych pomieszczeń mieszkalnych, z wyłączeniem lokali handlowych i przemysłowych. Wniosek magistratu motywowany jest nierentownością podatku od mieszkań jednoizbowych wobec wysokich stosunkowo kosztów egzekucyjnych i niskich stawek podatkowych od tej kategorji lokali.

Będzie można jeździć taniej. Jak się dowjadujemy, w najbliższym czasie ma być wprowadzona we wszystkich dyrekcjach kolei państwowych polskich taryfa 4 klasy.

Inowacja ta nie wpłynie całkowicie na warunki podróżnych, jadących III klasą, gdyż i dziś większość musi jeździć wagonami klasy 4. (p)

Nowa taksa dorożkarska. Na skutek podania zw. zaw. dorożkarzy, magistrat na posiedzeniu w dn. 11 b. m. zatwierdził nową taksę dorożkarską, obowiązującą z dn. 15 b. m. Według tej taksy opłaty za przejazd są następujące:

1) Za kurs w mieście 25,000 marek w dzień, 30,000 mk. w nocy.

2) Za kurs ze stacji Łódź-Fabr. z niej do miasta 30,000 mk. w dzień, 35.000 mk. w nocy.

3) Za kurs ze stacji Łódź-Kaliska i z niej do miasta 50,000 mk. w dzień, 60,000 marek w nocy.

4) Z jednej stacji na drugą 60,000 mk. w dzień, 70,000 marek w nocy.

5) Za kurs z centrum miasta na kresy i odwrotnie 75,000 mk. w dzień, 90,000 marek w nocy.

Ceny rynkowe. Masło kwarta 120 tys. mk., śmietana litr 30—35 tys. mk., mendel jaj 35 do 38 tys. mk., twarog litr 24 tys. mk., ser funt 10 tys. mk., kartofle ćwiartka 45 tys. mk., pomidory klg. 60 tys. mk., kalafiory kopa 250—350 tys. mk., kapusty kopa 210—300 tys. mk., ogórków mendel 20—40 tys. mk. (p).

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś wspaniały „Fantazy" Słowackiego z Solską i Śliwickim (ostatni występ) w głównych rolach. W celu utworzenia repertuaru dyrekcja daje jutro tj. w piątek premjerę arcydowcipnej groteski Molnara p. t. „Jego mecenas" z pp. Pawłowskim, Zniczem, Łapińską, Morską i Komorowskim w rolach głównych pod reżyserją p. Jana Boneckiego.

Równocześnie pod reżyserją p. Wysockiej odbywają się próby z dramatu Wirs-Jensena p. t. „Czarownica" z udziałem pp. Solskiej i Wysockiej. „Czarownica" ukaże się w przyszłym tygodniu.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 8.15 odegrany będzie cieszący się powodzeniem wodewil z tańcami K. Krumłowskiego w 5 aktach p. t. „Królowa Przedmieścia".

Na sobotnią premjerę teatr nasz przygotowuje przezabawną komedję w 4 aktach, polskich autorów Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Próby pod kierunkiem reżyserskim p. St. Dębicza dobiegają końca.

Czy przez 20 minut można zaspokoić żądania pracowników miejskich.

Prezydent Cynarski uważa, że tak.

Pozatem pan Cynarski sądzi, iż urzędnicy mogą czekać w kurytarzu.

Oczywiście, że do porozumienia nie doszło. Strejk urzędników komunalnych wisi w powietrzu.

Jeszcze 20 czerwca pracownicy miejscy wysłali do magistratu memorjał z żądaniem uregulowania płac t. z. zaległych poborów i dodatków drożyźnianych (gdyż dotychczas pracownicy otrzymali zaledwie ½ poborów z miesiąca sierpnia) regularnego wypłacania pensji, dotrzymywania terminu wypłat przez magistrat.

W związku z powyższemi żądaniami zwołana została na wtorek na godz. 11 konferencja w magistracie.

Tymczasem kilka minut przed 11 p. prezydent wyjechał z magistratu i wrócił o godz. 12.40.

Konferencja rozpoczęła się i na wstępie jej p. prezydent oświadczył, **iż nie rozumie dlaczego pracownicy miejscy informują prasę opozycyjną o sprawach „czysto wewnętrznych" magistratu.**

Przedstawiciele związków oświadczyli że ze względu na to, iż magistrat dotychczas nie dał odpowiedzi na ich memorjały i w sposób niewłaściwy traktuje związki, gdyż oczekiwanie na korytarzu uważają za lekceważenie, związki protestują przeciwko podobnemu stanowi rzeczy i zapytują prezydjum magistratu, czy gotowy jest załatwić bolączki pracowników miejskich.

Prezydent Cynarski oświadczył, **iż uważa, że 20 minut wystarczy na omówienie tych spraw i zarzucał związkom, że prowadzą politykę wobec magistratu.**

Przedstawiciele związków oświadczyli, **iż żadnej polityki nie prowadzą,** stoją jedynie na stanowisku, wynikającym z umowy i pragną, aby była ona przez magistrat tak przestrzegana, jak przestrzegają jej pracownicy miejscy.

Również zażądali pracownicy miejscy załatwienia sprawy pragmatyki służbowej, przyjmowania i wydalania pracowników, sprawy aprowizacji oraz żądali aby umowa z magistratem została podpisana przez magistrat, a nie jak to miało miejsce dotychczas, że umowy zawierane były jedynie ustnie.

Konferencja ta żadnych rezultatów nie dała i następna naznaczona została na sobotę.

Możliwość umiastowienia piekarń.

Będzie to konsekwencja strejku pracowników piekarskich.

Już donosiliśmy o zatargu, jaki wynikł między majstrami piekarskiemi a pracownikami z powodu niewypłacania tym ostatnim dodatku za drugą połowę sierpnia w wysokości 35 proc.

Majstrowie oświadczyli pracownikom iż podwyżki nie mogą udzielać, gdyż zmuszeni są przez referat walki z lichwą sprzedawać chleb po 16 tys. mk. i, że podobno na posiedzeniu w referacie powiedziano im, iż mogą podwyżki nie dawać.

W związku z tem zwrócili się w dniu wczorajszym do referatu walki z lichwą pracownicy piekarscy, z zapytaniem, czy referat rzeczywiście jest zdania, że wobec zniżki cen chleba pracownicy mają zrezygnować z podwyżki.

W odpowiedzi p. Jagniątkowski oświadczył delegatom, iż nic podobnego majstrom nie powiedział i, że o ile pracownicy piekarscy przystąpią, jak to uchwalili w niedzielę, do bezrobocia, to referat walki z lichwą zwróci się do władz administracyjnych, aby piekarnie zostały umiastowione i, by magistrat zajął się wypiekiem chleba dla ludności.

Również z wywodów pracowników piekarskich wynika, że piekarze wbrew zobowiązaniu sprzedają chleb po 18 tys. mk., a nie po 16 tys. mk. (b)

——XX——

Pożary w okolicy Łodzi powodują miljardowe straty.

W poniedziałek w zabudowaniach gospodarczych, należących do Józefa Kopały oraz Franciszka i Jana Woźnych ze wsi Kotlin powiatu łódzkiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, którego pastwą padły 2 domy mieszkalne, 2 stodoły 2 obory i 3 szopy oraz 120 korcy żyta, 41 korzec owsa i jęczmienia.

Śmierć znalazły w ogniu również 2 krowy i 4 owce.

Straty, jakich przyczynił pożar wynoszą około miljarda mk. Ratunkiem zajęły się straże miejscowe i okoliczne i w przeciągu dnia pożar umiejscowiły.

Dnia poprzedniego we wsi Rosanów w zabudowaniach Emilji Dreger wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się stodoła, 2 szopy i żyto niemłócone z 8 mórg ziemi. Padły również pastwą ognia sieczkarnia i wielkie ilości torfu. Straty wynoszą blisko miljard mk. (b)

V zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie.

Znaczenie społeczne zjazdu.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki").

Zjazd krajowy delegatów nauczycielskich w Warszawie ma wybitne dla społeczeństwa znaczenie ze względu na fakt, że w szkołach powszechnych wychowuje się olbrzymia większość narodu, jego młodego pokolenia, które ugruntować ma całkowicie państwowość Rzeczypospolitej i zagwarantować jej rozwój demokratyczny wewnątrz. Program nauczania i wychowania w szkole polskiej jest dobry, choć i on wymaga ulepszeń, ale warunki realizowania tego **programu są jaknajgorsze,** gdyż przeszkody są ze wszystkich stron, zarówno ze strony rządu, jak i większości sejmowej, oraz narodowo i nienarodowo-burżuazyjnego odłamu społeczeństwa.

Więc też walczyć o poprawę należy konsekwentnie i systematycznie, co właśnie czyni zarząd główny związku pol. naucz. szk. pow. i koło parlam. posłów-nauczycieli. Zaś te wszystkie metody walki o naprawę szkoły polskiej i polepszenie bytu nauczycielstwa sankcjonują zwykle doroczne zjazdy krajowe delegatów Ognisk..

Obecny V zjazd reprezentował z górą 32 tysiące członków, zorganizowanych w 1010 ogniskach, rozrzuconych po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej. Na porządku dziennym obrad znalazły się tematy, poruszające wszelkie zagadnienia z dziedziny wychowania i nauczania dziatwy, młodzieży i społeczeństwa dorosłego. Poświęcono również wybitną uwagę 150-ej rocznicy Komisji Edukacyjnej, która rzuciła tak nieśmiertelne wprost podwaliny pod budowę powsz. szkoły polskiej.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Atmosfera związku ożywiona, niemal gorączkowa. Ostatnie zmiany polityczne zbyt żywo i zbyt konkretnie dotknęły nauczyciela i szkołę, aby mogły zostać dla stron tych obojętne. To też komentowano szczegółowo wszelkie posunięcia ekscelencji Głąbińskiego, dające poznać, że obecnie rządzi nie duch Komisji Ed. Nar. a duch jezuityzmu wyznaniowego i partyjnego.

Wśród 700 delegatów tysiące zdań, pytań, odpowiedzi. Najczęstsze wyrazy, to „rugi", „drożyzna", „nędza' i t. p. A przecież to nie jakaś lewica partyjna, bo w skład związku wchodzi nauczycielstwo wszelkich poglądów i przekonań politycznych. Nie brak jednakże na sali i tajnych emisarjuszów „Stowarzyszenia chrześcijańskich nauczycieli", którzy rozdają odezwy antizwiązkowe.

Sprawozdawcy prasowi krzątają się licznie. Biuro stenograficzno-prasowe należycie zorganizowane pod przewodnictwem p. Malickiego, dyr. „Domu Zdrowia" w Zakopanem. Depesze napływają bezustannie. Obok prezydjum gromadzą się b. licznie przedstawiciele władz, sejmu, senatu, instytucji, związków i t. p.

Dzwonek sen. Nowaka oznacza otwarcie obrad.

O CZEM MÓWIONO.

W ciągu 4-ch dni zjazdu wygłoszono na plenum i w całym szeregu komisji mnóstwo referatów, przemówień i przyjęto wiele rezolucji. Piękne, inauguracyjne przemówienie wygłosił o Komisji Eduk. Narodowej, p. Aleksander Patkowski, znakomity mówca i jeden z niezmordowanych działaczy oświatowych w kraju, założyciel uniwersytetu im. Konarskiego w Sandomierzu.

Rezolucję p. Chróścickiego, protestującą przeciwko podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym przyjęto na samym początku obrad. W sprawie oświaty pozaszkolnej, referowanej przez p. Jaworską ze Lwowa (rugowaną przez p. Głąbińskiego) przyjęto kilka rezolucji, zmierzających do przekazania oświaty pozaszkolnej samorządom komunalnym.

Dalej poseł Smulikowski rzeczowo i obszernie przedstawił sprawy uposażeniowe w związku z nową ustawą regulacyjną.

Z przemówienia wynikało, ile trudności do zwalczania miała lewica sejmowa, broniąc uposażenia urzędników zarówno przed krzywdzącemi wnioskami rządu, jak i sejmowej większości. Charakterystyczne było w tym wypadku stanowisko chadecji, głosującej przeciw własnym wnioskom na życzenie czynników „panawitosowych".

Sprawozdanie z działalności Zarz. gł. związku i Koła parlament. bogate było i naprawdę treściwe, świadcząc tym sposobem o wielkiej żywotności tej potężnej organizacji.

W dyskusji nad rezolucjami wykazała się solidarna, zdecydowana postawa mas nauczycielskich. Wykazało się zrozumienie tych wszystkich żywotnych spraw, od których zależy — bezwzględnie zależy wszak — przyszłość Rzeczypospolitej, to wychowanie jej obywateli.

WYNIKI ZJAZDU.

Jeśli mówić o wynikach V zjazdu delegatów, to rzecz jasna, że nie mogą one być piorunująco szybkie, lecz tembardziej właśnie będą niezawodnie wartościowe i wprost doniosłe. Trzeba bowiem zrozumieć, że obok stwierdzenia wszystkich bolączek szkolnictwa, obok podjęcia pracy sanacyjnej, obok rzucenia hasła doskonalenia szkolnictwa polskiego i nauczycielstwa polskiego — był ten zjazd również **głosem opozycji** przeciwko metodom naszej „naredowej" większości sejmowo-rządowej. Poseł Smulikowski bez ogródek przedstawił sposoby postępowania rządu w stosunku do nauczycieli, inspektorów szkolnych i innych urzędników oświatowych **których rugule się i odsuwa z racji ich przekonań politycznych.** Faktów i przykładów przedstawił referent cały szereg, a znane są one nietylko Warszawie lecz i w kraju.

Rezolucja protestująca to był odruch impulsywny przedstawicieli społeczeństwa przeciwko wkradającej się w życie społeczne gangrenie.

Delegaci rozjechali się do swych mas związkowych ze słowami otuchy i protestu i zrozumienia tej wielkiej wagi chwili obecnej i wielkiej konieczności pracy i pracy usilnej, zmierzającej do ciągłego podnoszenia wzwyż poziomu moralno-obywatelskiego ludu i zdrowego wychowania młodej Rzeczypospolitej.

R. T.

SPRAWY ROBOTNICZE.

STREJKI W FABRYKACH.

Jak wiadomo, już od dziesięciu tygodni trwa strejk w fabryce pluszu Finstera z powodu nieuwzględnienia żądań robotników, którzy domagali się wyrównania płac według stawek w innych fabrykach pluszu..

Celem zlikwidowania zatargu odbyła się w krajowem związku przemysłu włókienniczego konferencja, na której przedstawiciele firmy zmienili swe pierwotne stanowisko, a mianowicie zaproponowali jednolite płace na wszystkich warsztatach, a jako podstawę cennika 55 mk. podczas gdy na poprzedniej konferencji proponowali oni na warsztatach pluszowych wełnianych 57 mk., a na bawełnianych 55 mk., a a rekordowych 5 proc. wyżej.

Przedstawiciel związku zawodowego wraz z delegacją sekcji pluszowej ostatecznie zażądali 221 tys. mk. dziennie, a w akordzie 30—35 proc. więcej. Ponieważ do porozumienia nie doszło, konferencje zerwano i strejk trwa nadal. (b

OPIECZĘTOWANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj zamknęła policja dwa związki zawodowe: piekarzy i papierników. Lokale zostały opieczętowane. Dotychczas nie aresztowano nikogo.

Zjazd związku miast w Katowicach.

Specjalne wywiady „Republiki".

P. J. K. FEDEROWICZ — prezydent m. KRAKOWA.

Abstrakując od sprawy stworzenia instytucji starszych radnych, stwierdzam bezwzględna potrzebę przeprowadzenia korektywy powszechnego głosowania, któraby umożliwiła przynajmniej reprezentację inteligencji w radach miejskich.

Korektywa ta winna iść w kierunku wprowadzenia plurjalności.

Szeroka proporcjonalność krzywdzi inteligencję, uniemożliwiając im otrzymanie przedstawicielstwa w radach miejskich.

Wobec takiego stanu rzeczy jestem bezwzględnie za wprowadzeniem instytucji „oldermanów", jednakże uważam, iż ograniczenie powszechności wyborów winno iść jeszcze dalej.

Obecnie bowiem wyniki wyborów nie są współmierne z faktycznym układem sił.

Prof. CHLAMTACZ — wiceprezydent miasta LWOWA.

Cel, który kierował projektodawcą przy wystawianiu tezy stworzenia instytucji starszych radnych uważam bezwzględnie za słuszny.

Istnieje potrzeba stworzenia takich warunków, w których wykorzystać możnaby było zasób doświadczenia, zdobyty przez ustępujące rady miejskie.

Nie przypuszczam jednak, by instytucja oldermanów mogła być odpowiednim środkiem do zrealizowania tego celu.

P. RAJNER — członek komitetu wykonawczego zjazdu miast niewydzielonych OTWOCK.

Sprawa wprowadzenia instytucji starszych radnych jest dla małych miast sprawą pierwszorzędnej wagi, mogącą zdecydować o skuteczności i celowości ich pracy.

W małych miastach wybory mają całkowicie oblicze osobiste — wskutek tego jednostki inteligenckie, rutyniści w pracy samorządowej prawie nigdy nie są wybierane powtórnie wskutek stosunków osobistych.

Ten personalny, a często nawet „familijny" charakter wyborów do samorządów w małych miastach powoduje niejednokrotnie tak fatalny zeskład rad miejskich w tych gminach, że praca nad dobrobytem miasta jest uniemożliwiona.

Dla małych miast przeto, sprawa realizacji idei ciągłości pracy jest zagadnieniem być albo nie być.

Za najbardziej racjonalny sposób realizacji tej tezy uważamy stworzenie instytucji oldermanów, jako tworzący minimalny wyłom w zasadzie proporcjonalności i powszechności wyborów.

Tulewicz

Prawo i życie.

Za systematyczną kradzież mąki.

W maju b. r. spostrzeżono w fabryce Góralskiego przy ulicy Pomorskiej systematyczną kradzież mąki.

Zarządzona ścisła obserwacja pracowników fabryki ustaliła, iż kradzieży dokonywał 16-letni Adamusiak, który przy przenoszeniu mąki ze składu do fabryki wydawał niejakiemu Wąsowskiemu.

Obydwaj złoczyńcy dzielili się łupem w ten sposób, iż Adamusiak jako „spirytus" dzieła, zabierał dwie trzecie pieniędzy, Wąsowski zaś jedną trzecią.

Dopóki złodzieje kontentowali się małem i kradli po 60 funtów mąki, machinacja ta udawała się. Pewnego jednak dnia usiłowali skraść cały worek i zostali „zasypani".

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem dla nieletnich.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj sprawcy oraz Janina Wąsowska, matka Wąsowskich, S. Finkielsztajn, Janina Kunc i Olga Orzegowska, oskarżone o współdziałanie w kradzieży.

Na sądzie obydwaj przestępcy przyznają się do winy, przyczem Wąsowski stwierdza, iż matka jego i siostra wiedziały o popełnionej kradzieży.

Obydwie Wąsowskie przyznają się również do winy, reszta oskarżonych stwierdza, iż mąkę od Wąsowskich kupowała, lecz nie wiedziała nic o jej pochodzeniu.

Oskarżeni stwierdzają, iż znali Wąsowską jako uczciwą handlarkę, nie mogli więc mieć żadnych podejrzeń co do pochodzenia kupowanego towaru.

Sąd, po naradzie skazał Adamusiaka na trzy miesiące aresztu, Wąsowskiego i Janinę Wąsowską na jeden miesiąc, matkę na dwa miesiące, zawieszając skazanym karę na dwa lata.

Reszta oskarżonych z braku dowodów winy została uniewinniona. (p)

Dramat na biegunie.

Miss Crawford zginęła na wyspie Wrangla.

Na Oceanie Lodowatym znajduje się od strony Syberji, wyspa zwana wyspą Wrangla, która mogła by mieć pewne znaczenie strategiiczne. Obecnie wyspa ta stała się widownią jednej z tragedji, dość częstych niestety w tych odludnych stronach.

Długość jej wynosi około 120 kilometrów przy szerokości 50. Wyspa Wrangla została odkryta w r. 1845 przez kapitana Kelletta, marynarza angielskiego.

Około r. 1880 wylądował tam oddział floty amerykańskiej i zatknął swoją flagę gwiaździstą. Jednak wkrótce znowu wyspa została opuszczona i bezpańska. W r. 1914 ekspedycja Stefanssona pod flagą angielską przebyła tam kilka miesięcy.

Ale nie była to „okupacja trwała" i według prawa międzynarodowego, rząd Anglji nie był prawomocny. W r. 1921 Stefansson zorganizował drugą ekspedycję i wtedy czterech eksploratorów, żądnych przygód: kanadyjczyk, Allen Grawford i trzech młodych amerykanów udali się znowu na Ocean Arktyczny.

Mieli oni zamiar zająć oficjalnie wyspę w imieniu Wielkiej Brytanji i pozostać tam czas dłuższy.

W towarzystwie jednej tylko kobiety eskimoski, która miała im gospodarować wzieli z soba zapasów na rok, oraz wielką ilość amunicji, ażeby mogli polować na zwierzynę.

Ale opinja publiczna nie zainteresowała się wyprawą Stefanssa i nawet nie było funduszów na sprowadzenie z powrotem okupantów z wyspy Wrangla. Dopiero przy końcu lata r. 1922 inżynier angielski. Brewer, zdjęty litością, złożył kilkaset tysięcy franków na zorganizowanie ekspedycji ratowniczej.

Ale statek wypłynął tak późno, że z powodu lodów nie dopłynął do wyspy.

Ekspedycja Herolda Noice.

W tym roku zrobiono nową próbę. Pod wodzą Herolda Noice udało się dotrzeć do wyspy Wrangla, mimo pogróżek bolszewików.

Niestety, było już zapóźno. Gdy pomoc nadeszła, czterej bohaterzy już nie żyli. Jedynie eskimoska pozostała przy życiu.

Niema żadnych wskazówek, w jaki sposób zginął Crawford i jego towarzysze. Przypuszczają, że ich zapasy się skończyły i daremnie oczekiwali pomocy. Eksplozator Stefansson jest bardzo przygnębiony tą wiadomością.

Łódź na Targach.

Od specjalnego wysłannika „Republiki".

Lwów, 11 września.

Trudno mi jest zająć stanowisko wobec zachowania się przemysłu włókienniczego w stosunku do Targów Wschodnich. Trudność nie polega na niemożności zebrania i skoordynowania przesłanek, do wyciągnięcia wniosków indukcyjnych. Nie, bynajmniej. Wynika ona jedynie z braku dostatecznego materjału do rozumowania dedukcyjnego, które należy raczej zalecać, przy ocenianiu wartości zjawisk gospodarczych, w rodzaju targów.

Jestem od paru dni codziennym gościem na Targach. Dotychczas nie zasięgałem w zarządzie żadnych informacji, ani też nie prosiłem o dane statystyczne. Przy ocenianiu żywotności i potrzeby Targów Wschodnich, chciałem przedewszystkiem oprzeć się na bezpośredniej obserwacji, wolnej od wszelkiego entuzjazmu — w tym wypadku nawet dla mnie, jako lwowianina — zupełnie naturalnego. Trudno, sentyment musi ustąpić zawsze, gdy chodzi o dokonanie, możliwie prawidłowej analizy ekonomicznej. Jak informowałem się u wystawców, pierwsze trzy dni po otwarciu Targów, były prawie martwe. Zato w sobotę i niedzielę Targi zatętniały życiem. Tysiące ludzi przelewało się przez tereny „placu poniwystawowego". Oczywiście, że między nimi, było zaledwie kilkanaście osób, które stanowiły właściwy materjał dla wystawców. Wycieczki, misje, osoby oficjalne i szeroka publiczność, to nie jest materjał dla kupca i przemysłowca, szukającego rozszerzenia koła swoich odbiorców. To też dotychczas mało kto, interesował się łódzką manufakturą. Dzisiaj w poniedziałek rano, zabłąkał się jakiś Holender czyk, który interesował się naszemi wyrobami.

Z pewnością wszyscy, którzy tak wyraźnie zaznaczyli swą abstynencję, a więc nawet firmy największe będą z takiego obrotu rzeczy zadowolone. W dzisiejszej korespondencji nie będę zastanawiał się nad moralnymi obowiązkami największych zakładów przemysłowych w Polsce wobec pewnych, celowych zamierzeń rządu w dziedzinie polityki handlowej. Uważam, że wielki przemysł, który jednak stale i wydatnie korzystał z pomocy rządowej, winien popierać taką manifestację handlową, o wielkiem znaczeniu politycznem, jaką są Targi, bez względu na te groszowe koszty — nawet wtedy, gdyby był z góry pewnym, że nie wyniesie bezpośrednich realnych korzyści. Oczywiście powołane do uświadomienia tego, są związki przemysłowców. Widocznie kierownictwa tych, były innego zdania.

Jak bardziej po zachodnio-europejsku pojmuje swe obowiązki „Górnośląski związek przemysłowców górniczo-hutniczych" w Katowicach. Nie tylko posiada własny „stand" z wykresami i materjałem statystycznym, ale potrafił doprowadzić do tego, że największe koncerny górnośląskie są bez wyjątku reprezentowane na Targach. Ci najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej wiedzą doskonale, że we Lwowie nie zrobią wielkich interesów Mimo to, jakkolwiek mniej potrzebują pomocy rządu, aniżeli przemysł włókienniczy, zdają sobie sprawę, że niezaprzeczalnym obowiązkiem wielkiego przemysłu jest popieranie wszelkich przedsięwzięć, które mają doniosłe polityczno-propagandowe znaczenie. Targi Wschodnie zaś niezawodnie to znaczenie posiadają.

To też okręg łódzki za wyjątkiem. tow. akc. Geyer, Krusche i Ender, Piotrkowskiej manufaktury, Zawiercia i Niciarni, nie wzięła udziału w II-cich Targach. Gdy zeszłego jeszcze roku, zajmowaliśmy cały „Pałac sztuki", który nazwany nawet został „pawilonem włókienniczym" obecnie zostaliśmy zepchnięci do kilku małych i jednej większej sali. Nawet tej, sami w całości nie zajmujemy, lecz sąsiadujemy z groźnym konkurentem „Manufacture Hartman i Fils — Munster". Ta francuska firma pobiła nas na głowę nie tylko jakością swych wyrobów, —z którymi konkurowaćby mogła jedynie Widzewska manufaktura — ale też w zupełności co do cen. Licząc frank po 15,000, oraz zachowując wielki odsetek na transport, ubezpieczenie, oraz cło, dochodzimy do przerażających wniosków. Biały towar francuski, a nawet angielski, który jest tutaj wystawiony nie z pierwszej ręki, kalkuluje się od 30 do 40 proc. taniej. Francuzi żądają 30 proc. pokrycia przy zamówieniu, resztę przy nadejściu towaru. Angielskie towary dostać można na 60 dniowy lub dłuższy kredyt.

Tyle na dzisiaj. I we Lwowie potwierdza się moja teza, o zgangrenizowanej polityce włókienniczej Łodzi. Powrócę do niej, w jednym z najbliższych listów. Przedtem jeszcze zajmę się opisem Targów, oraz postawieniem prognostyków, co do ich przyszłości.

Dr. Leszek Kirkjen.

Min. Szydłowski o przemyśle łódzkim na Targach.

AW. — LWÓW, 12 września — W środę rano, minister przemysłu i handlu p. Szydłowski zwiedził Targi wschodnie gdzie przejrzał dokładnie eksponaty wszelkich gałęzi przemysłu.

Firmy łódzkie zdaniem ministra wykazały niezrozumienie dla własnej sytuacji gospodarczej rozwijając tak potężny środek propagandy, jakim są targi wschodnie. Narzekanie na zła konjunkture i brak rynku zbytu są zdaniem ministra, argumentem dla intensywniejszego obesłania targów wschodnich, które daią najlepszą możliwość zdobycia nowych rynków zbytu dla polskiej produkcji tekstylnej. Wycofanie przemysłu włókienniczego z targów wschodnich, jest według ministra połączone ze znaczną szkoda dla prestig'u gospodarczego całego państwa.

Co słychać na giełdzie?

Obecny krach giełdowy, spowodowany niebywałym wzrostem kursu walut na giełdzie warszawskiej, nie był gromem z jasnego nieba. Ostatni tydzień, podczas którego na czarnej giełdzie notowania znacznie przewyższały kurs na giełdzie oficjalnej — był najwymowniejszą zapowiedzią nowego przesilenia walutowego, aczkolwiek kurs marki polskiej w Zurychu utrzymywał się stale na poziomie 0,0023. W kołach zainteresowanych uważano, że haussa obecna jest wynikiem zwykłej spekulacji czarnogiełdziarskiej, gdy jednak doszło do tego, że w cedule urzędowej notowano dolar 315.000, co jest równoznaczne z krachem urzędowym—wszelkie iluzje na ten temat pierzchły.

Zaczęto doszukiwać się głębszych przyczyn i uważać obecną sytuację za konsekwencję nieudolnej gospodarki ekonomicznej, a przedewszystkiem olbrzymiej inflacji, która w ciągu ostatniej dekady wyniosła 1,400 miljardów.

Jak już doniósł „Express" wczorajszy w celu zbadania przyczyn u źródła, przedstawiciele prasy zwrócili się do komisarza giełdowego z prośbą o wytłómaczenie stanowiska rządu wobec niebywałej haussy.

P. komisarz oświadczył, że zwyżka walut w chwili obecnej przez rząd nie była przewidziana i żadnych przyczyn gospodarczo-ekonomicznych dopatrywać się w niej nie można, a stan obecny należy uważać, jako jedną z chorób spekulacyjnych.

Interwencja była uniemożliwiona wskutek braku zapasów walut na giełdzie, przyczem zapotrzebowanie wzrosło do wysokości miljona dolarów. Ofiarowano zaledwo 20 tysięcy dolarów.

W sferach obracających się za kulisami giełdy powiadają, że na zwyżkę walut w znacznej mierze podziałało fiasco pożyczki Morgana.

W. R.

Wiadomości gospodarcze.

POKRZYWDZENIE DROBNYCH AKCJONARJUSZÓW.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy fakt pokrzywdzenia drobnych akcjonarjuszów przy wypuszczaniu akcji nowych emisji.

Mianowicie towarzystwa akcyjne wypuszczają nowe akcje przeważnie w większych odcinkach, t. j. po 5 lub więcej akcji w jednym odcinku. Obecnie towarzystwo „Parowóz" wypuściło akcje nowej emisji po 100 sztuk w jednym odcinku.

Nie trzeba uzasadniać, że fakt powyższy uniemożliwia zamianę świadectw tymczasowych na akcje nowej emisji przez osoby, posiadające niewielką ilość akcji.

Warto, aby władze miarodajne zainteresowały się praktykami towarzystw akcyjnych, które odbijają się ujemnie na interesach drobnych akcjonarjuszów, lokujących swe drobne oszczędności w akcjach.

UŁATWIENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ŁOTWĄ.

A. W. — WARSZAWA, 12 września. Rząd polski zwrócił się do rządu łotewskiego z propozycją obniżenia taryfy kolejowej na niektóre towary tranzytowe, zaznaczając, że ze swej strony byłby skłonny do wprowadzenia zniżki na niektóre towary łotewskie.

GIEŁDY.

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 295.000—315,000

CZEKI.

Nowy Jork 295.000—315.000
Londyn 1.430.000—1.200.000
Paryż 16.700— 15.400
Berlin 0.0025—0,0023
Szwajcarja 47.500

WARSZAWSKA WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA i WALUTOWA.

A. W. — WARSZAWA, 12 września. Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji trochę mocniejsza.

Dziś P. K. K. P. nie przyjmowała zgłoszeń na waluty. Kursy kształtowały się jedynie w zależności od popytu i podaży.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — ZURYCH, 12 września. — Zamknięcie giełdy.

Berlin — 0.000004.
Holandja — 219 i jedna-czwarta.
Nowy Jork — 559.
Londyn — 2546.
Paryż — 32.45.
Medjolan — 24.65.
Praga — 16.70.
Budapeszt — 0.03.
Warszawa — 0.0022.
Wiedeń — 0.0078 i pół.
Korony austr. — 0.0079.

PAT. — GDAŃSK 12 września. — Urzędowe,
Dolary amer. — 104737500—105262500.
Funty szterlingi — 478800000—481200000.
Guldeny holenderskie — 4092750—41102500.
Marki polskie — 40897.50—41102.50.
Przekaz na Warszawę — 39401.25—39598.75.
Na Paryż — 6184500—6215500.

PAT. — BERLIN, 12 września. — Zamknięcie giełdy:

Marka polska — 37905—38095.
Belgja — 4688250—4711750.
Włochy — 4309200—4330800.
Anglja — 438900000—441100000.
Ameryka — 95760000—96240000.
Francja — 5605950—5634050.
Szwajcarja — 17316600—17403400.
Austrja — 135660—136340.
Praga — 2892750—2907250.
Leje — 30000.
Dolary — 96.000.000.
Funty szterl. — 440000000.
Franki franc. — 5620000.

O WĘGIEL NA ZIMĘ.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W najbliższym czasie odbędzie się w min. przemysłu i handlu posiedzenie w sprawie omówienia sposobu zaopatrzenia kooperatyw, inteligencji pracującej i rzesz robotniczych w węgiel na zimę. W obradach wezmą udział nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną.

FIRMY POLSKIE NA WYSTAWIE MOSKIEWSKIEJ.

Jak podaje katalog urzędowy, na wystawie moskiewskiej Polska reprezentowana jest przez firmy: Tow. „Leonowit", „Szulman", „Elstein", „Halen", fabryka Chrzanowskiego, Kleinfisz, wschodnie Tow. akc. w Gdańsku, skład przyborów optycznych i fizycznych Burcelsdorf.

Sprostowanie.

Nie zdając sobie sprawy z doniosłości faktu, wprowadzałem w błąd niektóre osoby, podawając się za p. B. F. współpracownika „Republiki" i „Expressu", co też niniejszym prostuję. (3978

Z poważaniem
Bolesław Fajn.

Łódź, dn. 12. IX. 1923 r.

Ogłoszenie drobne:

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 700 m)

KUPUJĘ, płacę 200 proc drożej za złoto, srebro brylanty, sztuczne zęby. garderobę, kapy pluszowe. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, I p. m. № 13, i Konstantynowska № 6 II-gie podwórze L. Milich 33o—3o

NA RATY sweatry, chustki trykotina, biały towar, bostony, małpia skóra, firanki wogóle towary łokciowe najtaniej najwygodniej nabyć można Kilińskiego 40, front II p. m. 10. 882

Na raty i za gotówkę meble żelazne, łóżka dziecinne, wózki, łóżka stoły, kozetki, materace daje „Palma". Dzielna nr. 36. 30—643

Nowy rower do sprzedania. KRZYZANOWSKI Piotrkowska 87. 937-2

Do sprzedania za miljon marek 3-miesięczna wilczyca. Wiadomość codziennie Milsza 61 m. 10. 931-2

Dwókółka używana do sprzedania Lipowa 33.

Nauka i wychowanie

(za wyraz 540 mk.)

JĘZYKI OBCE. Pierwszorzędne w Polsce Zakłady „Linguarum Schola". Zapisy, od 5—8. Opłata miesięczna. Piotrkowska 120, III p. 624

Angielskiego, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 3—5 po poł.

Posady.

(Za wyraz 400 mk.)

STUDENT poszukuje posady biurowej. Oferty do „Republiki" pod „student". 932-2

Poszukuję jakiejkolwiek posady biurowej. Ukończyłem szkołę Kupiecką. Łaskawe oferty w „Republice" pod „W. F." 3954-1

Potrzebny młodszy rysownik do biura elektrotechnicznego. Oferty pod T 100 do admini. „Republiki" 3953-1

Urzędnik bankowy władający biegle jęz. niemieckim poszukuje pracy w godzinach wieczornych w zakresie księgowości. Zgłoszenia pod „Solide" do adm. „Republiki". 3943

CHŁOPIEC do sprzątania i do posług potrzebny Piotrkowska 85, m. 1 3982

Wdowa lat czterdziestu kilku intelig. bardzo sumienna pragnie przyjąć posadę w domu w którym brak pani. Dziećmi chętnie się zajmie. Oferty sub „F. L." do „Republiki". 3979

Rozmaite.

(za wyraz 540 mk.)

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska Nr. 132.

Do wynajęcia pokój z utrzymaniem dla 2-ch uczniów(-nic) przy inteligentnej izraelickiej rodzinie. Oferty sub. „M. B."

Francuska poszukuje pokoju za lekcję Zielona 5 I piętro.

Sprzedam ośmiomiesięcznego wilka—wyżła. Napiórkowicza 35 m. 5

RYSUNKI, malarstwo kr ślenie wykłada długoletni pedagog, absolwent akademji Drezdeńskiej. Łaskawe oferty sub. „Malarstwo" do „Republiki"

ABSOLWENT Szkoły Handlowej, wykwalifikowany pomocnik buchaltera, pragnie zmienić posadę. Łask. oferty do adm. „Republiki" sub „M. K."

Student Uniwersytetu udziela lekcyj indywidualnie i zbiorowo. Kurs gimnazjalny. Piotrkowska 16, m. 22.

Skrzypce o pięknym silnym tonie sprzedam tanio Główna 31, m. 55

Mademoiselle Marie enseigne anglais, français allemand. Vers 6—8. La rue Piotrkowska № 109, log 5

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 86 (druga brama).

Angielskiego i niemieckiego udzielam, Wólczańska 78—9

Zagubione dokumenty

za wyraz 350 mk.)

Kroszyński Pinkus zgubił paszport polski wydany w Brzezinach zwrócić do adm. „Republiki".

Zgubiono weksel na mk. 2,000,000 wystawca A. Morgenstern Kamienna 12 na zlecenie A. Rozmaryn pł. dn. 13-IX-923. Powyższy weksel unieważniam. A. Rozmaryn Aleje I Maja 37.

Prenumerata: w Łodzi mk. 100,000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. —Zamiejscowa mk. 120,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 170,000 miesięcznie.
Republika i Express wieczorny łącznie 175,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 4500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NADESŁANE: mk. 3500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NEKROLOGI mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 150 000. Zamiejscowe o 50 proc drożej. Zagran. o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Olteszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 89. —Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Olteszewski.